

PRZENIESIENIE WE WSZYSTKICH SWOICH STANACH: DZIKIE, POLITYCZNE, PSYCHOANALITYCZNE

Tytuł następnego kongresu wprowadza przeniesienie we wszystkie jego stany i precyzuje w podtytule niektóre z nich. Porządek terminów określających te ostatnie: dzikie, polityczne i psychoanalityczne, nie odsłania tutaj żadnej progresji. Ponieważ te stany wyróżniają się między sobą, łączą się ze sobą, ale też oddzielają się od siebie, a czasem mogą nawet współistnieć, krzyżować się, czy też zderzać ze sobą.

Zacznijmy zatem od tego ostatniego, od przeniesienia psychoanalitycznego, które narzuca nam konieczność wymienienia dwóch pierwszych jako stanów, które w istocie istnieją, ale które mogą w danej sytuacji zostać zniesione za sprawą tego specyficznie psychoanalitycznego stanu.

Słowo przeniesienie, które w sensie ścisłym nie przynależy wyłącznie do terminologii psychoanalitycznej, zyskało przede wszystkim jako pojęcie w polu psychoanalizy bardzo szeroką definicję, stanowiąc odpowiednik dla całościowego ujęcia zjawisk związanych z relacjami pacjenta i analityka. To w konsekwencji spowodowało zarówno rozmaite konceptualizacje, jak i obserwacje właściwe każdemu analitykowi, z których wziął się cały ten zamęt, utrudniający uchwycenie prawdziwego zakresu.

Przeszkoda

W 1895 roku Freud w *Studiach nad histerią* wprowadził słowo przeniesienie, Übertragung, stwierdzając, że w leczeniu pojawiają się opory – wówczas chodziło jeszcze o metodę nakładania rąk lub hipnozę – i zastanawiając się nad wieloma rodzajami przeszkód. Wyłonił z nich główną przeszkodę, ale nie „wewnętrzną”¹, którą zakwalifikował jako należącą do oporów, lecz „zewnątrzną”², która wynika z „tego, co powstaje w momencie, kiedy relacje lekarza i pacjenta zostały zaburzone.”³ Następnie wyznaczył trzy rodzaje zakłóceń dotyczących osoby lekarza. Pierwsze związane jest z osobistym żalem lub wpływem zasłyszanych uwag odnoszących się do lekarza lub jego metody leczenia; drugie, obawa przez zbyt bliskim przywiązaniem się; trzecie – obawa przez nałożeniem na osobę lekarza reprezentacji powstałych z treści analitycznych, innymi słowy z pragnień seksualnych. W ten sposób Freud uczynił z przeniesienia zjawisko przeszkadzające kuracji, a nie zaś to, na czym kuracja jako taka zasadniczo się opiera, to znaczy więź pacjenta i analityka.

Inne artykuły Freuda potwierdzają już zmianę takiej perspektywy. Na przykład w 1914 roku, w Stanach Zjednoczonych podczas wykładu na Clark University, Freud powiedział: „W każdym wypadku, gdy prowadzimy terapię psychoanalityczną neurotyka, pojawia się u niego dziwne zjawisko tak zwanego *przeniesienia*.”⁴ Możemy więc zauważyć, że nie chodzi już o relacje zaburzone, ale o coś, co stanowi integralną część leczenia.

¹Freud S., Breuer J., *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2008, s. 255.

²Ibid.

³Ibid.

⁴Freud S., *O psychoanalizie pięć wykładów wygłoszonych z okazji uroczystości dwudziestolecia Clark University, Wykład V*, [w:] Idem, *Wykłady*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa, 2010, s. 42.

Według Freuda jasne jest, że „kuracja psychoanalityczna nie stwarza przeniesienia, ona po prostu je odkrywa – tak jak wszystkie inne zjawiska utajone w życiu psychicznym”⁵, ponieważ w przeciwieństwie do innych terapii, w podejściu psychoanalitycznym „dochodzi do obudzenia wszystkich pobudek, także tych wrogich.”⁶ W ten sposób „przeniesienie, któremu los każe być największą przeszkodą dla psychoanalizy, staje się dla niej najpotężniejszym środkiem pomocniczym”⁷, pod warunkiem jednak, że zostanie ono wyodrębnione i zinterpretowane. Już w tym momencie daje się zauważyć, że traktowanie przeniesienia w terminach pozytywnych lub negatywnych, czy nawet jako miłość i nienawiść, nie przyczynia się do rozwoju kwestii, a można nawet rozumieć, że owo „pierwotne rozkochanie się” („*énamoration primaire*”)⁸ – dające się zaobserwować na początku leczenia, nie różni się niczym od Freudowskiego *Verliebtheit*, odgrywającego „w przeniesieniu centralną rolę”⁹, na planie wyobraźniowym – zostanie następnie określone przez Lacana nowym słowem: „*hainamoration*”¹⁰ („nienawidzenie i kochanie w jednym”, tłum.).

Zauważmy jeszcze to, w jaki sposób Freud podsumowuje swój tekst z 1905 roku, poświęcony przypadkowi Dory, leczeniu trwającemu zaledwie trzy miesiące, a będącemu tym samym bardzo bogatym źródłem nauczania, zwłaszcza po uwzględnieniu tego, co Lacan o tym mówił głównie w 1951 roku.

Freud napisał, że nie udało mu się „zapanować nad przeniesieniem”¹¹ i że gorliwość Dory w dostarczaniu mu materiału analitycznego spowodowała, że przestał być uważny „na pierwsze oznaki przeniesienia przygotowywanego przez nią wraz z inną, nie znaną mu częścią tego samego materiału.”¹² Wylicza zatem to wszystko, czego wcześniej nie dostrzegł ani nie zinterpretował, ale na tym etapie są to już tylko założenia.

W istocie Dora „ureczywistniała w ten sposób istotny fragment swych wspomnień i fantazji, zamiast odtwarzać je w trakcie kuracji”¹³, a czynnik przeniesieniowy, za sprawą którego Freud skojarzył się Dorze z panem K., pozostał dla niego zupełnie nieznanym.

Dialektyka

Już w tym miejscu jesteśmy w stanie zauważyć to, do jakiego stopnia fakt wejścia pacjenta w mówienie i swobodne kojarzenie, już od momentu pierwszych rozmów, w żadnym razie nie potwierdza przeniesienia. Znacząca artykulacja, zredukowana do swojej najprostszej formy wyrazu, do zapisu S1-S2, nie wystarcza do tego, żeby mówić o psychoanalitycznym przeniesieniu. Nie ma zatem mowy o oczywistości przeniesienia w terminach linearnych, ale – jak będzie to rozwijał Lacan – przeniesienie

⁵Freud S., *Fragment analizy pewnej hysterii*, [w:] Idem, *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2001, s. 159. Cytowane zdanie w przekładzie R. Reszki brzmi: „Kuracja psychoanalityczna nie likwiduje przeniesienia, ona po prostu je odkrywa...” Pojawia się zatem rozbieżność między wersją niemiecką (i tłumaczeniem francuskim), gdzie jest „Kuracja psychoanalityczna nie stwarza przeniesienia”, a wersją polską, w której pojawia się „nie likwiduje”, zamiast „nie stwarza”.

⁶Ibid.

⁷Ibid.

⁸Lacan J., « La direction de la cure » [1958], *Écrits*, Seuil, Paris, 1966, p. 602.

⁹Lacan J., *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, przekład J. Waga, PWN, Warszawa 2017, s. 526.

¹⁰Lacan J., *Le Séminaire, livre XX, Encore*, Seuil, Paris, 1975, p. 90. [Neologizm Lacana, w wymowie brzmi tak samo jak „*énamoration*”, uwaga tłumaczkii.]

¹¹Freud S., *Fragment analizy pewnej hysterii ...*, op. cit., s. 159.

¹²Ibid.

¹³Ibid., s. 160

należy definiować w terminach czysto dialektycznych, a nawet jako dialektyczne odwrócenie.¹⁴ W ten sposób Lacan przedstawił kierunek kuracji, który zmierza od „rektyfikacji stosunków podmiotu z realnym, do rozwijania przeniesienia, a następnie do interpretacji.”¹⁵ W latach 50-tych interpretowanie przeniesienia Lacan określa jako „nic innego niż wypełnianie złudzeniem pustki tego martwego punktu.” „Ale owo złudzenie, kontynuuje, jest użyteczne, ponieważ nawet jako oszustwo ponownie uruchamia ten proces.”¹⁶ Ponieważ w momentach stagnacji analitycznej dialektyki dochodzi do „wyłonienia się stałych trybów, w jakich [podmiot] konstytuuje swoje obiekty” i dlatego interpretacji nie da się sprowadzić do wyjaśniania polegającego na mówieniu pacjentowi, że popełnił błąd.

Wiemy już, co Lacan ogłosił w 1964 roku, ponownie i nieustannie badając pojęcie przeniesienia, a mianowicie to, że przeniesienie należy postrzegać jako „to, co kieruje sposobem traktowania pacjentów”¹⁷ – w czym możemy zauważyć, że to nie pacjent jest tutaj kierowany – i dodając, że „sposób ich traktowania natomiast wymaga konceptualizacji.”¹⁸ Dlatego właśnie przeniesienie jest busolą, która wskazuje zarówno momenty błędzenia analityka, jak i jego orientację.

Odtąd Lacan zaczyna rozumieć przeniesienie już nie tylko w terminach dialektycznych, ale jako to, co ma związek z czasowym pulsowaniem nieświadomego, chociaż tutaj byłaby raczej mowa o zamykaniu. Dodajmy więc do tego to, co przedstawił Freud, czyli fakt, że przeniesienie stanowi przeszkodę i – jak podkreślił w 1912 roku – że zatrzymanie skojarzeń wskazuje na to, iż pacjent znalazł się pod wpływem jakiejś idei odnoszącej się do analityka. Oraz, że jeżeli analityk zwróci na to uwagę pacjentowi, „zaparcie zaraz zostaje usunięte, sytuacja zawodu przekształca się w sytuację przemilczenia skojarzenia.”¹⁹ Mimo tego Lacan pokona przeszkodę Freuda i pokaże, w czym pozycja analityka jest tutaj decydująca.

Węzeł: zamknięcie i interpretacja

Wraz z tym nowym krokiem Lacan zacznie traktować przeniesienie jako węzeł, ponieważ stanowi on punkt paradoksalny: z jednej strony musi się rozwijać, żeby otworzyć się na interpretację, z drugiej zaś zamyka drogę dostępu do nieświadomego. Posługiwanie się tym węzłem wymaga strategii, jakiej oczekuje się od analityka. Ta strategia, w której analityk jest mniej swobodny niż w swojej taktyce (w swoich interwencjach) i która stanowi jeden z trzech sposobów analitycznego działania analityka, gdzie trzecim jest polityka, nie sprowadza się do „odwoływania się do zdrowej części podmiotu, który byłby tutaj w realnym”²⁰, podobnie jak pewna liczba analityków myślących ego z podmiotem może tutaj zbłądzić. Ponieważ tutaj chodzi o „błędne rozpoznanie, że to właśnie ta część angażuje się w przeniesienie, (...) ta, która zamyka drzwi”²¹; i to dlatego w tym właśnie momencie wkracza strategia analityka i jego interpretacja skierowana na ponowne otwarcie drzwi. Nie upraszczajmy jednak topologii tego otwarcia – zamknięcia, ponieważ nieświadome nie jest poza zamknięciem, ukryte, w jakimś wnętrzu, ale ono jest na zewnątrz²² i to ono – poprzez sezam interpretacji analityka – przywołuje owo otwarcie. Jasnym więc jest, że posługiwanie się przeniesieniem, na co powinna skierować się uwaga analityka, staje się odtąd kluczowe w zakresie statusu nieświadomego i jego otwarcia w kuracji.

¹⁴Lacan J., « Intervention sur le transfert » [1951], *Écrits*, op. cit., p. 218.

¹⁵Lacan J., « La direction de la cure », *ibid.*, p. 598.

¹⁶Lacan J., « Intervention sur le transfert », *ibid.*, p. 225.

¹⁷Lacan J., *Le Séminaire, livre XI, Les quatre concepts fondamentaux de la psychanalyse*, Seuil, Paris, 1973, p. 114.

¹⁸*Ibid.*

¹⁹Freud S., *W kwestii dynamiki przeniesienia*, [w:] Idem, *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2007, s. 125.

²⁰Lacan J., *Le Séminaire, livre XI, Les quatre concepts fondamentaux de la psychanalyse*, op. cit., p. 119.

²¹*Ibid.*

²²*Ibid.*

Kryzys pojęciowy

Przeniesienie psychoanalityczne, jeśli bierze się ono z miłości, czy nawet z miłości autentycznej, nie jest mimo wszystko dowolne, to dlatego w latach 1960-1961 Lacan poświęcił temu całe seminarium. Trzeba również podkreślić, że rok wcześniej, 1959-1960, już badał kwestię miłości pod kątem miłości dworskiej, żeby odróżnić ją od miłości chrześcijańskiej. W istocie, według Lacana, chodzi o ustalenie, jakie jest miejsce miłości w dyskursie analitycznym, miejsce tej nowej miłości, w oparciu o przeniesienie. Co więcej, jeśli Lacan dokonał tego długiego przejścia dotyczącego miłości w swoim nauczaniu, zwłaszcza w odniesieniu do przeniesienia, to również po to, żeby pokazać, gdzie pragnienie – które zostało usunięte za sprawą miłości chrześcijańskiej i przykazania „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego”, likwidującego seksualność – musi dzięki psychoanalizie i przeniesieniu odnaleźć na nowo swoje miejsce.

Według Lacana kwestia wiedzy, czym jest przeniesienie, pozostaje daleka od rozwiązania, a znaczna liczba rozbieżności w tym temacie przewinęła się w trakcie historii rozwoju psychoanalizy. Jest to nawet „permanentny kryzys pojęciowy w analizie”²³, kryzys konieczny dla samego istnienia psychoanalizy. W ten sposób udział analityka w przeniesieniu nie powinien mieścić się w graniarni przeciw-przeniesienia, jak to już miało miejsce i w konsekwencji zablokowało wszelką możliwość kwestionowania.

„Jakie więc miejsce zajmuje analityk w przeniesieniu?” – to pytanie, jakie analitycy muszą sobie zadawać, gdyż jeśli przeniesienie istnieje jako pojęcie, to nie może to być pojęcie martwe.

Relacja analityczna od samego początku angażuje się w nieporozumienie, w błąd na temat osoby, z fantazmatami, jakie analizant narzuca analitykowi i jakie ten ostatni godzi się znoś. To w żadnym razie nie zbiega się z tym, czym stanie się na końcu kuracji, z uwagi na analizę przeniesienia. Niemniej jednak dla samego analityka wiedza na temat tego, czym jest przeniesienie w jednej analizie, jeżeli zrobił tylko jedną, nie wystarczy. Musi się zastanowić nad „prawdziwą pozycją”²⁴ w przeniesieniu, żeby móc właściwie odpowiedzieć analizantowi.

Tymczasem Lacan stawia to pytanie na poziomie samej organizacji psychoanalitycznej społeczności, to pierwociny tego, co będzie nieco później opracowywał wraz z założeniem swojej Szkoły i ustanowieniem procedury *la passe*, a to po to, żeby zapytać, czym jest analityk.

Oznacza to, że przeniesienie zupełnie nie zależy od oczywistości, co już podkreśliliśmy, ale od strategii analityka, nie zapominając o jego polityce, w której ma jeszcze mniej swobody, niż w swojej strategii i swojej taktyce. Odtąd przeniesienie stanowi pytanie nie tylko o miejsce analityka, ale również o jego byt, i okazuje się mechanizmem nie do omięcia zarówno w kuracji, jaki i w analitycznej masie.

Algorytm

W 1967 roku Lacan umieścił przeniesienie w sercu swojej „Propozycji odnośnie psychoanalityka Szkoły” („*Proposition sur le psychanalyste de l'École*”) w formie algorytmu, wprowadzając weń to, co stanowi jego oś: zakładany podmiot wiedzy.²⁵ Było to w celu wyjścia z intersubiektywności, która skleiła się z relacją analityka i analizanta i – jak to świetnie sformułował sam Lacan – w celu „oczyszczenia podmiotu z tego, co subiektywne”²⁶. Relacja analityczna wcale nie redukuje się do dwóch partnerów, ale implikuje

²³Ibid., p. 119.

²⁴Lacan J., *Le Séminaire, livre VIII, Le transfert*, Seuil, Paris, juin 2001 (2ème édition), p. 390.

²⁵Lacan J., « Proposition du 9 octobre 1967 sur le psychanalyste de l'École », *Autres écrits*, Seuil, Paris, 2001, p. 248.

²⁶Ibid.

trzecią osobę, którą stanowi zakładany podmiot wiedzy – nie jest nim ani analizant, ani analityk. Jeżeli w kuracji wchodzi w grę dwa pragnienia – pragnienie podmiotu i pragnienie analityka, nie będące ekwiwalentami, to w grze jest tylko jeden podmiot.

Co po tych rozważaniach na temat przeniesienia psychoanalitycznego możemy powiedzieć o dzikim przeniesieniu i o przeniesieniu politycznym?

Dzika interpretacja

Słowo „dziki” pojawiło się u Freuda „w związku z »dziką« psychoanalizą”, która stanowi równocześnie tytuł jednego z jego tekstów z 1910 roku. W istocie podczas lektury można zauważyć, że „dzika” psychoanaliza przebiega zgodnie z sugestią, z radą i zupełnie nie zajmuje się tym, co pochodzi z przeniesienia i z miejsca, jakie w danej sytuacji zajmuje lekarz. Pewna pacjentka przysłała do Freuda, domagając się od niego pomocy, ponieważ jeden z jego kolegów po fachu, który ją leczył, dokonał dzikiej interpretacji jej stanu, za co odpowiedzialnością został obarczony Freud i jego nowy sposób widzenia. A to jest co najmniej coś z porządku dzikiego przeniesienia. Freud zauważył, że pośród różnych rad, jakich udzielił ów wcześniejszy lekarz, nie pozostało żadnego miejsca dla samej psychoanalizy. W ten sposób dzikie przeniesienie stało się tutaj tym, na czym oparła się interpretacja, zanim jeszcze przeniesienie całkiem się rozwinęło, w tym sensie, w jakim analityk umiałby wskazać, w jakim miejscu się ono znajduje. Jest to więc przeniesienie bez analizy, czyli bez interpretacji. To właśnie obserwujemy w terapiach, które działają pod wpływem sugestii.

Freud podkreśla sukces terapeutyczny, jaki jednak można osiągnąć dzięki takim metodom, ponieważ pacjent „irytując się z powodu lekarza, daleki od tego, by poddać się jego wpływowi medycznemu, w końcu znajdował się w sytuacji, w której symptomy zaczęły się z wolna wycofywać.”²⁷ Zatem taki sposób działania nie szkodzi pacjentowi, ale samemu lekarzowi, w oparciu o przyczynę psychoanalityczną. Freud w tym samym tekście mówi jeszcze o założeniu międzynarodowego stowarzyszenia psychoanalitycznego, którego członkowie odrzucają odpowiedzialność za metody postępowania tych lekarzy, którzy do stowarzyszenia nie przynależą.

Poza analizą

Takie dzikie przeniesienia mogą tworzyć się obok kuracji i jeżeli nie zostaną na czas wyłapanie przez analityka, ponieważ analizant je przemilcza i nie mogą zostać zinterpretowane, to powodują powrót do ego, czyli zamknięcie nieświadomego. Właśnie dlatego każde poboczne przeniesienie można by nazwać dzikim i może się ono dokonać na osobie współmałżonka, kolegi, kogoś innego, kto w danej sytuacji przejmuje rolę doradcy, powiernika, terapeuty, przewodnika myśli, słowem rolę, która należy do dyskursu mistrza i wykorzystuje władzę nad kimś, podczas gdy analityk pozbawia się tej władzy sugestii i pozwala rozwijać się przeniesieniu. Od tego momentu zakłada się, że zostało przydzielone miejsce dla interpretacji, ale również to, że analityk wie, z jakiego miejsca jej dokonuje.

Acting out

Interpretacja może okazać się fałszywa, kiedy analityk odpowiada z miejsca swojego ego, czyli kiedy jego uprzedzenia zwodzą go, wprowadzając w ten sposób analizanta w tę samą regresję topiczną.

²⁷Freud S., *O „dzikiej” psychoanalizie*, [w:] Idem, *Technika terapii...*, op. cit., s. 110.

Interpretacja może być również niedokładna, otwierając tym samym scenę dla actingout'u. W literaturze psychoanalitycznej mamy wiele takich przykładów, jak Dora, młoda homoseksualistka lub człowiek ze świeżymi mózdzkami, pacjent Krisa. W kadrze kuracji acting out stanowi rodzaj wezwania do interpretacji, znak dla analityka, jeżeli tylko ten ostatni zwróci na to swoją uwagę.

Według Lacana „acting out (...) jest zaczątkiem przeniesienia. To dzikie przeniesienie.”²⁸ Może się zdarzyć komuś, kto nie jest w analizie, jako fałszywe rozwiązanie jego pragnienia, ale również może się przytrafić w analizie i w takim wypadku oznacza wezwanie do właściwej interpretacji w zakresie miejsca pragnienia.

Pozostaje jeszcze przeniesienie polityczne, które należałoby usytuować pomiędzy przeniesieniem dzikim a przeniesieniem psychoanalitycznym. Czy można by nazwać to przeniesienie odwrotnością przeniesienia psychoanalitycznego?

Sfera

W latach 1969-1970 Lacan prowadził seminarium, które najpierw nosiło tytuł *Psychoanaliza na odwrót* (*La Psychanalyse à l'envers*), w momencie, w którym polityka wyszła na ulice, a on nie zawahał się przed otwarciem na nowy rodzaj dyskursu mistrza – na dyskurs Uniwersytetu – zakwestionowany przez studentów zbuntowanych nie tylko wobec uniwersytetu, ale również względem innych instytucji, które tak samo podlegały dyskursowi mistrza.

Co więcej był to politycznie ważny moment dla psychoanalizy, Lacan powołał wówczas swoją Szkołę i sformalizował cztery podstawowe formy dyskursu.

W centrum tych dyskursów pozostaje kwestia pragnienia wiedzy z założeniem, że mistrznie pragnie wiedzieć, a Uniwersytet jedynie przedłuża tę niewiedzę, stemplując wiedzę jako całość, która zarządza produkcją jednostek wartości. Taka totalizacja wiedzy jest według Lacana „immanentna względem polityki jako takiej”²⁹ i stanowi część wyobrażeniowej idei, która pochodzi z tego, że „ciało uznaje się za dobrą formę zaspokojenia, i dominuje nad tym, co granicznie stanowi sferę (i) zawsze było wykorzystywane w polityce przez część politycznego kaznodziejstwa.”³⁰ Zauważmy, że obecnie jest to tym bardziej uderzające i powszechne za sprawą obrazów ciał, szczególnie politycznych, które wypełniają nasze ekrany.

W kuracji analitycznej, jeżeli ciała są obecne, to obraz ciała musi być tym najmniej możliwym, i dlatego, od momentu rozwinięcia się przeniesienia, „[Freud] nie zwraca się już do tego, z którym utrzymuje się w bliskości, i dlatego rezygnuje z relacji twarzą w twarz.”³¹ Jeżeli ciało w dyskursie Mistrza powstaje jako plus-de-jouir, to w dyskursie analitycznym zostaje ono zredukowane do pozornego obiektu, a więc do ciszy, do głosu lub spojrzenia, jakim analityk obdarza analizanta, w czasie, kiedy analizant próbuje uchwycić to, co realnie wywołuje jego pragnienie.

Wiedza-prawda

²⁸ Lacan J., *Le Séminaire, livre X, L'angoisse*, Seuil, Paris, 2004, p. 148.

²⁹ Lacan J., *Le Séminaire, livre XVII, L'envers de la psychanalyse*, Seuil, Paris, 1991, p. 33.

³⁰ Ibid.

³¹ Lacan J., « La direction de la cure », *Écrits*, op. cit., p. 597.

W dyskursie analityka wiedza, S2, znajduje się po jego stronie, „zdobywa ją, słuchając swojego analizanta”³² – to właśnie tutaj dokonuje się przeniesienie wiedzy, „które do pewnego stopnia można sprowadzić do analitycznych umiejętności.”³³ W ten sposób analityk poprzez przeniesienie przybliża tę wiedzę rozumianą jako prawda, a więc jako coś, co nie stanowi całości i co daje się wypowiedzieć tylko połowicznie. Ta wiedza jako prawda, jako połowiczne-mówienie (mi-dire) stanowi samą strukturę interpretacji, której oczekuje się od analityka. Zakłada się, że taka interpretacja prowadzi do wiedzy, której analityk czyni się „zakładnikiem, czyli tym, kto z góry akceptuje bycie produktem myślowych procesów psychoanalizanta”, produktem, który „ostatecznie zostanie stracony, usunięty z procesu.”³⁴ W ten sposób, po dziesięciu latach, znów trafiamy na kontynuację artykulacji zakładanego podmiotu wiedzy rozumianego jako trzeci element algorytmu przeniesienia, wraz z tym dodatkiem w postaci analityka postrzeganego jako obiekt pozorny i odpadek procesu analitycznego.

Wiedza, jaka bierze udział w kuracji, redukuje się do dziury, do dziury nieświadomego podmiotu i w ten sposób należy ją sytuować odwrotnie niż w polityce w znaczeniu dyskursu Mistrza, a nawet dyskursu Uniwersytetu.

Więź społeczna

Lacan podkreśla, że nie mówi, iż „polityka to nieświadome, ale nieświadome to po prostu polityka.”³⁵ To właśnie sformułował w odniesieniu do logiki fantazmatu, uściślając, że przez ten aforyzm chciał wyrazić to, iż więź między ludźmi oraz ich wzajemne przeciwstawianie się sobie lokuje się ściśle po stronie tego, co próbował wyartykułować w tej logice. Lacan zastanawiał się, dlaczego należy raczej uznać, niż odrzucić to, co jakaś prawomyślna moralność mogłaby wypowiedzieć. Bez tej logiki właściwej dla fantazmatu, „może dochodzić do takich poślizgnięć, które powodują, że zanim dostrzeże się, że po to, żeby być odrzuconym, co jest zasadnicze jako wymiar dla neurotyka, trzeba najpierw się zaoferować.”³⁶ W ten sposób zarówno dla neurotyka, jak i dla samego analityka, ale oczywiście nie z tego samego miejsca, oferowanie polega na próbowaniu domagania się. To zaś ma znaczenie dla przeniesienia w analizie, ale również w społeczeństwie, w którym psychoanalityk wraz z dyskursem, jaki oferuje, może tworzyć domaganie się. Jest to inny rodzaj domagania się, niż polityczne domaganie się Innego „pod pozorem demokracji i rynku”.³⁷ I w tym sensie można by powiedzieć wraz z Lacanem, „że bycie psychoanalitykiem może być miejscem w społeczeństwie.”³⁸ Takie domaganie się, może w istocie przyjąć nazwę przeniesienia i odróżniać się swoimi efektami od sugestii, by nie powiedzieć od hipnozy i ogólnej identyfikacji, jaką produkują inne dyskursy.

Paryż, 30 października 2017

Tłumaczenie Anna Turczyn

³² Lacan J., *Le Séminaire, livre XVII, L'envers de la psychanalyse*, p. 38.

³³ Ibid.

³⁴ Ibid. p. 41.

³⁵ Lacan J., *Le Séminaire, livre XIV, La logique du fantasme, leçon du 10 mai 1967*, inédit.

³⁶ Ibid.

³⁷ Miller J.-A., *Cours Orientation lacanienne III, 4, 15 mai 2002*, inédit.

³⁸ Lacan J., *Mon enseignement*, Seuil, Paris, 2005, p. 64.